

AUTOPREZENTACJE

MAREK ŁAGOSZ

Realność czasu

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006

W książce podejmuję zagadnienie czasowości świata realnego. W odniesieniu do czasu stawia się w ontologii takie kwestie, jak: czy czas jest realny, czy „transcendentalny”, a jeśli jest realny – czy jest uniwersalny (czas kosmiczny), czy tylko lokalny? Dalej: czy czas jest swego rodzaju substancją (względnie atrybutem substancji), czy raczej ma naturę relacyjną?, czy istnieje absolutna (niezależna od układu odniesienia) miara czasu?, czy czas ma jednoznacznie określony kierunek upływu (strzałkę)?, czy i w jakim ewentualnie sensie możemy mówić o początku lub końcu czasu bądź też świata w czasie (problem nieskończoności)? Każde z tych podstawowych dla filozofii czasu pytań znajduje w tej książce swoje rozwinięcie w postaci próby uzasadnienia jednej z możliwych na nie odpowiedzi.

Głównym założeniem, wokół którego koncentrują się prowadzone tu rozważania, jest przekonanie o fundamentalności kategorii czasu w ontologii, a tym samym – o jej obiektywnym i uniwersalnym charakterze. Ponieważ w pracy tej ograniczam się do bytu realnego (ontologia materialistyczna) kwestia tzw. bytów „czasowych” pozostaje poza polem moich głównych zainteresowań. W prezentowanej pracy ustosunkowuję się krytycznie do nierealistycznego (subiektywistycznego, antropomorficznego) rozumienia czasu, czyli m.in. do stanowiska reprezentowanego – *mutatis mutandis* – przez Immanuela Kanta (i wielu „kantystów”), Johna M. E. McTaggarta czy współczesnych zwolenników tzw. „wszechświata blokowego”. Podjęmę też próbę zarysowania realistycznej interpretacji czasowości, opartej na założeniach ogólnie rozumianej ontologii materialistycznej oraz respektującej postulat metodologiczny *brzytwy Ockhama*.

W stosunku do zdroworozsądkowej intuicji czasu oraz – wypracowanego przez naukę pojęcia czasowości można postawić pytanie o ich pochodzenie, o podstawy (fundamentalne doświadczenia), w oparciu o które doszło do ich konstytucji. W pracy tej chciałbym rozpatrzeć zarówno fizykalne, jak i „świadomościowe” źródła konstytucji pojęcia czasu oraz spróbować określić wagę poszczególnych czynników („subiektywnych”-fenomenologicznych i „obiektywnych”-fizykalnych) w formowaniu się zdroworozsądkowego i naukowego rozumienia czasu¹.

W dwóch pierwszych rozdziałach zajmuję się tym, co ogólnie można nazwać fizykalnymi aspektami czasu. Przy czym pojęcia fizykalności nie ograniczam do samej tylko dziedziny fizyki i kosmologii jako empirycznych nauk przyrodniczych, ale podciągam pod nie także te najbardziej fundamentalne aspekty bytu, które bada ontologia (idzie mi tu o ontologię bytu realnego, materialnego). Szczegółowiej mówiąc: w dwóch pierwszych rozdziałach, stanowiących „część fizykalną” moich rozważań, podejmuję problematykę czasu w odniesieniu do bytu materialnego w skali mega (poziom kosmologiczny), makro (np. aspekt termodynamiczny) i mikro (poziom kwantowomechaniczny), a także – pod kątem najogólniejszym, tj. od strony takich kategorii ontologicznych, jak: przyczyna-skutek, substancja, własność, relacja i in.

Zaproponowany tu porządek wywodu wydaje się być zgodny z porządkiem genetycznym, zgodnie z którym nasz świat (podobnie jak i – prawdopodobnie – inne światy „bliźniacze”) wyłonił się ze stanu osobliwego materii podczas wielkiego wybuchu, a życie świadome powstało wskutek specyficznej ewolucji materii w naszym świecie (a także – najprawdopodobniej – w innych światach uniwersum).

Ze względu na istnienie „dylematów granicznych” (problem początku i końca czasowego oraz przestrzennego wszechświata jako „całości” materialnego bytu) założenie nieskończoności (w szczególności nieskończoności czasowej) wszechświata ma – w mojej opinii – przewagę nad kosmologiami finitystycznymi.

¹ Przy czym ograniczam się tutaj do sposobu rozumienia czasowości charakterystycznego dla cywilizacji Zachodniej (dla kultury „angloamerykańskiej”). Często wskazuje się, że w rozmaitych kulturach „nieśródziemnomorskich” czas pojmowany jest w zgoła odmienny od „naszego” sposób (patrz np.: G. J. Whitrow, *Czas w dziejach. Poglądy na czas od prehistorii po dzień dzisiejszy*, tłum. Bolesław Orłowski, Warszawa 2004, Edward T. Hall, *Taniec życia. Inny wymiar czasu*, tłum. Radosław Nowakowski, Warszawa 1999). Przypuszczam jednak, że sygnalizowane różnice „międzykulturowe” nie są aż tak zasadnicze. W dużej mierze można je chyba traktować nie jako wyraz fundamentalnie różnych ontologii, lecz jako przejaw rozmaitych postaw mentalnych i społecznych wobec fenomenu czasowości (zmienności rzeczywistości). W tym sensie mają one raczej wymiar psychologiczny, socjologiczny i etnologiczny niż ontologiczny czy epistemologiczny. Oczywiście sprawa wymagałaby dokładnego zbadania, na co nie mam tu miejsca.

Co się zaś odnosi do części fenomenologicznej moich rozważań, którą stanowi ostatni, trzeci, rozdział tej książki, to interesują mnie tu zasadniczo najbardziej podstawowe i uniwersalne (czyli te, co do których można podejrzewać, że są charakterystyczne dla „wszystkich” podmiotów świadomych) aspekty wewnętrznej świadomości czasu. Zgodnie zatem z „redukjonistycznym” duchem fenomenologii Husserlowskiej, na ogół pomijam tu („biorę w nawias”) aspekt psychologiczny, inter-psychologiczny i psychofizjologiczny². Nie interesują mnie tu zatem np. rozmaite psychologiczne i fizjologiczne determinanty odczuwania upływu czasu przez ludzi czy też – porównywanie pod względem relacji czasowych (równoczesność, następstwo) dwóch odrębnych strumieni świadomości. Tym bardziej że porównywanie takie musiałoby się odwoływać do obserwacji zachowań lub fizjologicznych substratów branych pod uwagę strumieni świadomości. W sposób naturalny pojawiłby się tu zatem problem paralelizmu psychofizjologicznego³. Ponieważ jednak porządek fizjologiczny jest szczególnym przypadkiem porządku fizykalnego, sądzę, że w ujęciu fenomenologicznym można go „wziąć w nawias”. Zagadnienie psychofizyczne nie leży zatem w głównym polu zainteresowań poznawczych rozwijanych w tej książce (choć odniosę się do niego np. przy okazji zagadnienia uniwersalnego czasu kosmicznego).

Monografia ta obejmuje – jak widać – rozległą problematykę związaną z kategorią czasu. Można by zatem zapytać, co spaja prowadzone tu rozważania, co stanowi „wspólny mianownik”, łączący tak odległe obszary myślowe, jak np. kosmologia i fenomenologia. Otóż proponuję tu rozumienie czasu, które jest próbą ujęcia problematyki czasu z punktu widzenia filozofii realistycznej, materialistycznej, empirystycznej, nominalistycznej i naturalistycznej, czyli – jak można by rzecz ująć – konsekwentnie stosując do rozważań nad czasem pewne wersje *brzytwy Ockhama*⁴. Krótko zaś mówiąc: celem tej rozprawy jest zarysowanie „jak

² Henryk Mehlberg rozróżnia – poza fizycznym porządkiem czasowym – także trzy wyżej wskazane rodzaje czasu (Henryk Mehlberg, *Time, Causality and the Quantum Theory. Studies in the Philosophy of Science*, t. I, ed. Robert S. Cohen, preface by Adolf Grünbaum, Dordrecht, Boston, London, 1980, s. 251).

Notabene u Mehlberga znajdziemy odróżnienie czasu psychologicznego i intuicyjnego (tamże, s. 182). Przy czym przez wiedzę intuicyjną o czasie rozumie wiedzę fundamentalną, która miałaby być podstawą tak dla wiedzy fizycznej, jak i psychologicznej. Stwierdzenia o fundamentalnych własnościach czasu intuicyjnego są dla niego prawdami *a priori*, które nie mogą być zweryfikowane przez żadne doświadczenie, ponieważ zasady te fundują właśnie możliwość wszelkiego doświadczenia czasu (tamże, s. 185). Przy czym Mehlberg odżegnuje się od substancjalistycznego rozumienia czasu intuicyjnego. Nie jest on niczym poza relacjami równoczesności, następstwa oraz trwania, które łączą stany psychiczne. Zwróćmy uwagę, że rozumienie Mehlberga przypomina trochę Husserlowską ideę fenomenologii jako dyscypliny fundamentalnej.

³ Pytanie o fizjologiczne podstawy poczucia czasu (trwania) stawia np. H. Mehlberg (patrz: tamże, s. 261–285).

⁴ O samej *brzytwie Ockhama* i rozmaitych możliwościach jej interpretacji pisałem w: Marek Łagosz, *Brzytwa Ockhama a wykazywanie nieistnienia*, Wrocław 2002.

najoszczędniejszej” ontologii czasu, która byłaby zgodna z ogólnie pojętym stanowiskiem materialistycznym oraz z rezultatami naukowymi.

Jeśli zaś chodzi o główne tezy filozofii czasu, do których skłaniam się w tej książce, to – po pierwsze – problem ontycznego statusu czasu przedstawiam w zdecydowanie antysubstancjalistycznym duchu (czas nie jest jakąś „istnością” odrębną od przedmiotów materialnych), a – ujmując rzecz pozytywnie – przychyliam się ku interpretacji relacjonistycznej. Po drugie, praca ta jest próbą obrony stanowiska ontologicznego, głoszącego nieodwracalność zmian we wszechświecie (uznającego istnienie strzałki czasu). Przy czym chodzi mi o nieodwracalność zasadniczą, a nie lokalną czy akcydentalną. Ta czy tamta zmiana układu fizycznego da się z pewnością odwrócić, jeśli tylko dostarczyć z zewnątrz odpowiedniej ilości energii; niemniej wydaje się, że całkowita zmiana materialnego wszechświata (bilans wszystkich zmian) jest nieodwracalna. Przekonanie to, wyraża w zwięzłej formie motto książki: *ignis mutat res*. Podstawowe racje przemawiające za strzałką (nieodwracalnością) czasu są nie tyle natury fizycznej (rosnąca entropia, rozchodzenie się fal /promieniowania/, kierunek ekspansji świata), co mają charakter ontologiczny: decydująca jest tu specyfika relacji przyczynowej jako podstawowej formy oddziaływania w świecie materialnym (przyczynowa teoria czasu). Po trzecie wreszcie, argumentuję tu na rzecz obiektywności tensów: podział dziedziny czasu na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ma swoje obiektywne podstawy i nie powinien być interpretowany w kategoriach czysto intencjonalnych oraz – traktowany wyłącznie jako „antropomorficzne zniekształcenie” adekwatnego obrazu transcendentnego świata. Idea wszechświata blokowego, zgodnie z którą wszystko (wszystkie substancje-indywidua, ich własności oraz poszczególne relacje między nimi) istnieje „od razu”, a podział dziedziny czasu na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość jest typowym „antropomorfizmem”, nie znajduje dostatecznego uprawomocnienia w logice temporalnej (ta ostatnia może, a zdaniem wielu – powinna się bez tej idei obejść) oraz budzi poważne wątpliwości z ontologicznego punktu widzenia. Chociaż „blokowe” rozumienie wszechświata jest „sugerowane” przez fizykę relatywistyczną, to można przyjąć taką interpretację ontologiczną, która – respektując ustalenia fizycznego relatywizmu – zachowuje obiektywność tensów. Najogólniej mówiąc to „kompromisowe” rozwiązanie polega na odróżnieniu absolutności i obiektywności jako dwóch odmiennych charakterystyk ontycznych. Z punktu widzenia przeprowadzonych wyżej rozważań antyrealistom w kwestii tensów można zarzucić albo niekonsekwencję (odrzucają tensy, ale chcą utrzymać zmienność), albo wprowadzanie sztucznego dualizmu między tym, co fizyczne a psychiczne (de facto niezmienny świat, jawi się jako zmienny naszym psychikom).

Jeśli chodzi zaś o część fenomenologiczną prezentowanej pracy – próbuję wykazać komplementarność doświadczenia wewnętrznego („refleksji”) oraz doświadc-

czenia zewnętrznego (zmysłowego), jeśli chodzi o konstytucję pojęcia czasu. Mówiąc zwięźle: nie są to dwa odrębne źródła naszej znajomości czasu w tym sensie, iż prowadzą do ukonstytuowania się niezgodnych ze sobą pojęć czasu. Motywem zaś przewodnim prowadzonych tu rozważań fenomenologicznych jest wyeksponowanie i próba dokładnego wyjaśnienia roli pamięci jako „czynnika czasowego”, a także – jako podstawowej charakterystyki ontologicznej bytu świadomego.

Podsumowując: celem tej monografii jest próba zarysowania i uzasadnienia (uprawdopodobnienia) „oszczędnej” (respektującej niektóre przynajmniej warianty *brzytwy Ockhama*), niesubstancjalistycznej (relacyjnej), przyczynowej, obiektywistycznej (co do strzałki i tensów) oraz infinitystycznej koncepcji czasowości świata realnego. Jedną z przesłanek skłaniających mnie do podjęcia tego problemu jest – widoczna często w dociekaniach filozoficznych rozbieżność między doświadczeniem, wskazującym na realność zmienności (a tym samym – tensów) a współczesną fizyką relatywistyczną, która – zdaniem wielu teoretyków – implikuje beczasową (eternalistyczną, pozbawioną zmienności, „blokową”) koncepcję wszechświata. Istnieje też „niezgodność” między doświadczeniem nieodwracalności czasu, a niezmienniczością praw fizyki względem odwrócenia czasu (symetria nomologiczna). W związku z powyższym stanem chciałbym sprawdzić, czy i jakie ontologiczne oraz logiczne przesłanki pozwalają na skonstruowanie ontologii czasu bliższej doświadczeniu. Być może rozbieżności między potocznym (dynamicznym i asymetrycznym) a „relatywistycznym” („blokowym” i symetrycznym) ujęciem czasu biorą się z abstrakcyjności (idealizacyjności) naukowego ujęcia świata realnego (?).

Jeśli chodzi o aspekt metodologiczny, to podjęte przeze mnie badania prowadzone są przy użyciu tradycyjnych narzędzi, jakimi posługują się filozofowie uprawiający systematyczny oraz „naukowy” (racjonalny) typ refleksji filozoficznej. Przede wszystkim staram się uwzględniać odpowiednie rezultaty nauk empirycznych (np. mechaniki kwantowej czy fizyki relatywistycznej) oraz nauk formalno-dedukcyjnych (np. logik temporalnych). Przeważająca część mojego wywodu ma charakter analityczny w tym sensie, że nie tyle jest prezentacją stanowisk czy budową systemu, co próbą w miarę drobiazgową (wykorzystującą narzędzia logiczne) analizy tez ontologicznych dotyczących czasu. W analizie tej staram się precyzować znaczenia niektórych terminów odnoszących się do czasu, przeprowadzam pewne – moim zdaniem istotne – dystynkcje semantyczne (rozdzielenia kategoriałne) oraz przedstawiam parafrazy logiczne niektórych niejasnych tez i argumentów, dotyczących interesujących mnie wątków z filozofii czasu. Podejmując rozmaite analizy kategoriałne, ustalam związki między wybranymi pojęciami dotyczącymi czasu. Punktem wyjścia moich ustaleń jest oczywiście dosyć bogata (choć z konieczności wybrana) literatura polska i światowa („klasyczna” oraz najnowsza) z zakresu filozofii czasu.

Podniesione w tej książce argumenty na rzecz relacjonizmu, obiektywności tensów (zmiany) czy – strzałki czasu (by wymienić główne tylko stanowiska, które próbowałem bronić) nie są oczywiście definitywnie rozstrzygające. Można je co najwyżej traktować jako krok w kierunku uprawdopodobnienia odpowiednich tez.